Nr 356. **Kraków, Niedziela 6 Sierpnia 1911.** **Rok XXX.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ [illegible]
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. pocz. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya, ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. - Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Polityka polska a ukraińcy.

(Telefonem.)

Lwów, 6 sierpnia.

W dzisiejszej „Gazecie Narodowej“ zamieścił prof. Maryan Zdziechowski z Krakowa bardzo znamienny artykuł p. t. „Trójjedyna Ruś“. — W artykule tym pisze między innemi: Dotąd panuje niemal powszechne przekonanie, że Ruś ukraińska powinna być naszą sojuszniczką w walce z Rosyą i że wobec tego namiestnik Bobrzyński, o ile sądzić z jego czynów, postanowił dokonać wielkiego dzieła, mianowicie przeprowadzić ugodę polsko-rusińską. — Nawiązując do ugody, oświadcza jednak prof. Zdziechowski, że godzi się na wyrażone przez jednego z publicystów zdanie, iż stronnictwo, dążące do ugody z ukraińcami, można przyrównać do partyi wielkopolskiej z czasów Chmielnickiego. W samej istocie bowiem tej ugody mieści się złudzenie. Złudzeniem bowiem jest wiara w odrębność narodu ukraińskiego. Narodowości ukraińskiej niema, jest tylko ruch ukraiński, mający pozory ruchu narodowego. Zasadniczą cechą tego ruchu jest negacya, przedewszystkiem negacya polskości, a negacya nie jest siłą twórczą i nie może stworzyć narodu. Ukraińcy są o tyle odrębnym narodem, o ile mają Polaków przed sobą; wobec Rosyan zapominają o swojej narodowości. W ten sposób patrzą na ukraińców Rosyanie.

Nacyonaliści rosyjscy — pisze prof. Zdziechowski — upatrują w ruchu ukraińskim rezultat polsko-wiedeńsko-jezuickiej intrygi; liberali w Rosyi popierają ruch ukraiński i nie sądzą, by z tego ruchu wytworzyła się odrębna narodowość. Prasa liberalna rosyjska traktuje ruch ukraiński w Galicyi nie jako dążność do odrębności narodowej, ale jako ruch radykalniejszej części narodu rosyjskiego. W prasie tej zaznaczono, że o ile ruchowi ukraińskiemu daną będzie swoboda rozwoju, wtedy wyjdzie na jaw cała jego wewnętrzna struktura, wtedy zleje się ten t. zw. naród z narodem rosyjskim, zleje się z nim i z jego kulturą jako jeden z pierwiastków tej kultury.

Ci, co kierują polityką polską — pisze dalej prof. Zdziechowski — liczyć się powinni z faktem, że popierając ruch ukraiński, działają na korzyść odłamu, szukającego oparcia w tradycyach hajdamaczyzny przeciw partyi, która wraca do tradycyi Rusi halickiej.

Po szeregu argumentów dla udowodnienia tego twierdzenia, pisze prof. Zdziechowski, że gdyby Galicya przeszła w ręce Rosyi, to dzisiejsi krzykacze ukraińscy nie tylko by się nie połączyli z nami, ale by się wkrótce przeistoczyli w mniej, a może i bardziej jak Dudykiewicz zacietrzewionych rusyfikatorów polskości.

Prof. Zdziechowski kończy wyrażeniem wątpliwości, czy nie jest rzeczą zbyt ryzykowną wzmacniać ukraińców, którzy w sferze społecznej są żywiołem rewolucyjnym, a w sferze politycznej jednem z poważniejszych narzędzi do rozbijania polskości i czy nie byłoby łatwiej osiągnąć porozumienie z tymi, co się nie przyznają do żadnej wspólności z hajdamakami i nie objawiają dążeń separatystycznych wobec Austryi.

Zbrodnia na tle wyborów.

(Telefonem.)

Lwów, 6 sierpnia.

We wsi Brodki, leżącej niedaleko Lwowa, zaszedł wczoraj wypadek, który wywołał wielkie wrażenie we Lwowie.

Do przydrożnej karczmy w Brodkach wstąpił pewien przejeżdżający tamtędy włościanin z Dobrzan, chcąc sobie kupić tytoń. Ledwie wszedł do karczmy, przystąpił do niego jeden z parobczaków z Brodków, członek ukraińskiej „Siczy“ i zawoławszy dość głośno: „Ty psubrat, tyś dał głos na Abrahamowicza!“ — przebił go dłutem na wylot. Raniony padł, brocząc krwią, na ziemię; po chwili wyszły mu wnętrzności. Konającego odwieziono do domu. Morderca uciekł.

Klęska powodzi.

Z Kosowa donoszą:

W początkach lipca b. r. nawiedziła powiat kosowski straszna powódź. Obecnie kilkudniowe bez przerwy trwające deszcze w pow. kosowskim spowodowały ponowne wystąpienie wód z łożysk obu Czeremoszów, Prutu i ich dopływów.

Wody w tych górskich nieuregulowanych rzekach i potokach podniosły się znowu 3 do 4 m. ponad zwykły stan normalny. Wartkie ich prądy, zrywając nadbrzeżne grunta, unoszą ze sobą resztę uratowanego mienia, dobytku i plonów tej na wskróś biednej ludności górskiej Obecną klęskę powodziową powiększa fakt, że wskutek przerwania komunikacyi dowóz żywności zaraz po pierwszej powodzi stał się wprost niemożliwym; ceny podskoczyły o 200 do 250% Ludność górska ginie z głodu, bo nawet przenoszenie żywności górskiemi, stromemi i niewygodnemi ścieżkami napotyka na nieprzezwyciężone trudności.

Straszny obraz zniszczenia i nędzy, obawa głodu i chorób, a jak słuchy dochodzą, miał w niektórych gminach wybuchnąć tyfus brzuszny. Obraz nędzy tem straszliwszy, jeżeli się zważy, że bydło w połoninach i prawie we wszystkich gminach powiatu dotknięte jest „pryszczycą“.

Z Sejmu węgierskiego.

(Tel. „N. Reformy“).

Budapeszt, 6 sierpnia.

Opozycya 12 posłów.

Na wczorajszem posiedzeniu toczyła się dalsza dyskusya nad przedłożeniem wojskowem. Po przerwaniu obrad prezydent zaproponował, aby najbliższe posiedzenie odbyło się w poniedziałek. Pos. Justh postawił wniosek, by odbyło się 22 sierpnia i żądał stwierdzenia stosunku głosów. Przy głosowaniu okazało się, że w sali jest tylko 84 posłów. Prezydent z powodu braku kompletu przerwał posiedzenie na kwadrans. Okrzyki z lewicy: Gdzie jest turnus? (Posłowie z prawicy zmieniają się „szychtami“, w celu zwalczania obstrukcyi. Przyp. red.). Okrzyki z prawicy: „Gdzie wasze poczucie obowiązku?“ Zażądano odczytania spisu posłów. Okazało się, że z lewicy obecnych było ogółem tylko 12 posłów. Po podjęciu posiedzenia lewica domagała się ponownie stwierdzenia kompletu. Prezydent stwierdził obecność 102 posłów. Wniosek prezydenta przyjęto 90 przeciw 12 głosom.

Zemsta za pomocą bomby.

(Telegr. „Nowej Reformy“).

Katowice. Do mieszkania górnika Krzitza wrzucili dwaj inni górnicy z zemsty dynamitową bombę, która eksplodowała, raniąc ciężko dwoje dzieci Krzitza. Sprawców zamachu aresztowano.

Rokowania francusko-niemieckie.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Paryż. Agencya Havasa donosi: W ciągu ostatnich konferencyj Cambona z Kiderlenem-Wächterem porównywano zasadnicze punkty widzenia obu rządów. Kombinacye przytem rozważane oraz rozwiązania, jakie prawdopodobnie wejdą w rachubę, stanowią przedmiot szczegółowych badań ze strony francuskiej.

Berlin. Francya przedłożyła Niemcom poprawione propozycye w sprawie uregulowania kwestyi marokańskiej.

Masowe aresztowania włamywaczy.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Berlin. W zachodniej części miasta aresztowano wczoraj dwóch włamywaczy. Jeden z nich zastrzelił w czasie aresztowania policyanta, poczem odebrał sobie życie, drugi oddał się w ręce policyi.

Ziegenhals. Wczoraj odbyły się tu masowe aresztowania włamywaczy, przy których znaleziono mnóstwo kosztowności.

Telegramy

z dnia 6 sierpnia.

Kurs instruktorów rolnictwa.

Lwów. Wydział krajowy postanowił zorganizować w akademii rolniczej w Dublanach z d. 1 listopada b. r. 8 miesięczny kurs dla kształcenia instruktorów rolnictwa i kandydatów do zawodu nauczycielskiego w szkołach rolniczych.

Zgon kardynała Gruschy.

Gloggnitz (Dolna Austrya). Kardynał i arcybiskup X. dr Gruscha, zmarł wczoraj po południu na zamku w Kranichberg na porażenie serca.

Bar. Gautsch u cesarza.

Ischl. Audyencya bar. Gautscha u monarchy trwała półtorej godziny. Prezydent ministrów i jego towarzysz sekretarz ministeryalny baron Glanz zaproszeni zostali na obiad familijny do willi cesarza. W obiedzie wzięli także udział goście monarchy ks. Franciszek bawarski i ochmistrz zmarłej cesarzowej Elżbiety hr. Franciszek Bellegarde. W nocy bar. Gautsch wrócił do Wiednia.

Ischl. Baron Gautsch przedłożył cesarzowi sprawozdanie z prac parlamentu w ubiegłej sesyi i przedstawił sytuacyę polityczną.

Albańczycy idą do Czarnogóry.

Cetynia. Z urzędowego źródła w Podgoricy nadeszła wiadomość, że szczep Szlia znajduje się w drodze do Czarnogóry. Władze graniczne otrzymały natychmiast rozkaz nieprzepuszczenia go przez granicę.

Aresztowanie szpiega.

Norymberga. Aresztowano tu sekretarza pocztowego pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Francyi.

Strajk marynarzy.

Petersburg. Zgromadzenie eksporterów i przedstawicieli firm spedycyjnych i transportowych pod przewodnictwem szefa portu handlowego odrzuciło żądania strajkujących robotników portowych, oświadczyło się jednak w zasadzie za popieraniem ubezpieczenia od wypadku i wypłatą płac chorym robotnikom.

Rewolucya na Haiti.

Nowy Jork. „New Jork Herald“ donosi pod datą 4 b. m. z Cap Haitien, że w walkach ulicznych zabito tam 20 osób. Angielscy i niemieccy marynarze patrolują teraz po ulicach.

Z różnych stron.

(Pożar lasów. — Papież a biskup białogrodzki. — W rękach bandytów. — Zawalenie się twierdzy. — Przeciw trustom).

Brixen. Pożar lasów koło Franzensfeste onegdaj z powodu silnej burzy rozszerzył się. Wysłano wojsko dla niesienia dalszej pomocy.

Budapeszt. „Alkotmany“ donosi: Papież przysłał biskupowi Białogrodu Królewskiego (Stuhlweissenburg) Otokarowi Prochasce swoją fotografię z dedykacyą nadzwyczaj serdeczną. Ten dowód łaski jest zadośćuczynieniem za to, że kongregacya postawiła jedno z pism biskupa na indeksie. W sprawie tej interweniował u papieża osobiście biskup Mailath i jak się okazuje zupełnie skutecznie.

Salonika. Banda grecka uprowadziła beja Said-Sabadżan Sade. Jest to jeden z pierwszych notabli albańskich w Epirze. W walce z rabusiami zginęli dwaj towarzysze Said-beja.

Valencia (Hiszpania). Zawaliła się część dawnej twierdzy Bunol. Gruzy zasypały 30 domów. 9 osób zginęło, wiele odniosło rany.

Nowy Jork. Na grzywnę 45.000 dolarów został skazany jurysta Jackson, któremu zarzucono, że zorganizował t. zw. trust drutu stalowego. Przeciw członkom tego trustu wniesiono 9 skarg.

Apel Persów do parlamentu austryackiego.

Oburzenie przeciw obłudzie oficyalnej Rosyi, która nibyto zajmuje wobec wojny domowej w Persyi stanowisko neutralne, a w gruncie rzeczy kieruje krokami eksszacha, rośnie w Persyi coraz bardziej. Wobec bałamucenia opinii europejskiej przez dyplomacyę rosyjską, liberalny komitet perski „Endżumari seadeti“ zwrócił się do parlamentów europejskich, a więc i do parlamentu austryackiego — jak nam donoszą z Wiednia — z następującym apelem:

„Chcemy zwrócić waszą uwagę na intrygi rosyjskie w Persyi. Prosimy cywilizowane narody obu światów położyć kres drakońskiemu postępowaniu despotycznej Rosyi w Persyi. — Rosyjskie wojska trzymają od więcej niż dwóch lat najważniejsze miasta perskie w swych rękach pod pozorem ochrony obcych poddanych, którym żadne nie grozi niebezpieczeństwo. Rosya obiecała swe wojska wycofać, jak tylko nastanie spokój i mimo to w dalszym ciągu prowokuje zamieszki, aby uwiecznić swą okupacyę.

„Zeszłego roku uciekł do Rosyi straszny bandyta Rachim Khan, teraz wrócił on, aby pustoszyć prowincyę Ardebil. — Teraz ułatwia Rosya wbrew oficyalnym zobowiązaniom najazd na terytoryum perskie zdetronizowanemu szachowi, przygotowawszy mu zgóry broń i amunicyę, przywiezioną okrętem do Baku.

„Mimo protestów perskiego rządu Rosya kazała kozakom przemocą wypuścić z więzienia w Tebris reakcyonistę Reschid ul Mulk i dała mu schronienie w konsulacie na to, aby organizował bandy na rzecz zdetronizowanego szacha. Rosya zabroniła rosyjskim instruktorom dostarczać amunicyę perskiej brygadzie konnej, którą rząd wysłał przeciw eksszachowi. Rosya zapowiada; że biednym Persom nawet w ich stolicy nie dozwoli stawiać oporu nadciągającemu szachowi. Rosya stwarza bezustannie nowe trudności finansowe, żądając obecnie spłaty długów przez dawnego belgijskiego skarbnika, a nie przez obeznanego amerykańskiego generalnego skarbnika Morgana.

Naród perski, który ma za sobą tylowiekową cywilizacyę, oczekuje od liberalnej Europy nie materyalnego poparcia, ale moralnej pomocy w tej zaciętej walce przeciw rosyjskiej drapieżności, która posługuje się po trzykroć wiarołomnym szachem, aby w Persyi wszelki ruch wolnościowy stłumić“.

Kronika.

Kraków, niedziela 6 sierpnia.

Kalendarzyk kościelny: Przem. P. J. Sykstusa.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 18; zachód o godz. 7 m. 14; długość dnia godzin 14 min. 56.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Czasem pochmurno, bez większych deszczów, mało zmienione, nieokreślone wiatry o zmiennej sile.

Teatr miejski imienia Słowackiego: po poł.: „Hrabia Luxemburg“; wieczór: „Sprzedana narzeczona“.

Teatr ludowy w parku Krakowskim: po poł.: „Polak z dolarami w Krakowie“; wieczór: „Krowoderskie zuchy“.

Salon Powszechnego Związku artystów malarzy i rzeźbiarzy (Mały Rynek l. 6 I p.) od godz. 9—11 i od 3—6. Wstęp wolny.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od 11 do 4 po południu.

Wystawa etnograficzna otwarta od godz. 11 do 1 w południe przy ul. Studenckiej pod l. 7.

W poniedziałek 7 sierpnia:

Kalendarzyk kościelny: Kajetana i Donata bm.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 20, zachód o godz. 7 m. 12; długość dnia godzin 14 min. 52.

Teatr ludowy w parku Krakowskim: „Andrusy“.

Gruźlica w Krakowie. Dr Aleksander Wilkosz nadsyła nam następujące pismo:

„W przedostatnim numerze „Słowa lekarskiego“ w artykule pod tytułem: „Stan sanitarny Galicyi w świetle sprawozdania c. k. krajowej Rady zdrowia za lata 1906 i 1907, napisał Stanisław Ciechanowski“, w ustępie, traktującym o gruźlicy, czytamy między innemi:

Chociaż ogólne cyfry statystyczne wskazują na zmniejszenie się gruźlicy w całej Galicyi, to jednak w niektórych jej, pod względem sanitarnym najzacofańszych częściach, właśnie szerzy się gruźlica w sposób zatrważający. W całym szeregu powiatów wzrosła śmiertelność w ciągu siedmiolecia 1901—1907 z 8 na 14, z 7 na 10 do 11 proc. itp. (powiaty: tłumacki, trembowelski, rudecki, drohobycki itp.) Najgorsze wogóle co do śmiertelności z gruźlicy są: Miasto Kraków (11.44 prc.), kompleks powiatów ubogich z lichą glebą (8·5—10 prc.) otaczających Lwów (który sam stoi co do śmiertelności w pośrodku z cyfrą 9·8 proc.), oraz w miastach galicyjskich, mających ponad 15.000 ludności (wśród nich zaraz po Krakowie idą Sambor i Drohobycz). Najmniejszą śmiertelność w tym dziale mają Stanisławów (4·28 proc.), Kołomyja i Brody (poniżej 6·5 proc.).

Na szczęście w świetle prawdziwych cyfr ma się rzecz co do Krakowa inaczej, albowiem na tysiąc mieszkańców (procenta) zmarło w Krakowie z powodu gruźlicy w latach: w 1901 — 3·72 prc., w 1902 — 4·30 prc., w 1903 — 3·94 prc., w 1904 4·60 prc., w 1905 — 4·74 prc., w 1906 — 4·21 prc., w 1907 — 3·79 prc.

Z powyższego zestawienia wynika, że Kraków należy do miast galicyjskich zakażonych, a cyfra śmiertelności z gruźlicy w Krakowie (11·44 proc.), w powołanem sprawozdaniu uwidoczniona, jest fałszywą“.

Tanie domy dla kolejarzy. Zgromadzenie tut. sekcyi Twa budowy tanich domów kolejowych odbyło się wczoraj wieczorem w sali hotelu Bristol. Zebranie zagaił prezes, nadkomisarz p. Bobilewicz, zdając sprawę wraz z nadrewidentem p. Stączkiem z konferencyi, odbytej w dniu 1 b. m. w centralnym zarządzie Twa budowy we Wiedniu. Zarząd główny zadecydował zakupno parceli 20 i pół morgowej w Rząsce koło Mydlnik za cenę 90.000 K. Ze wszystkich oferowanych parcel, powyższa nadała się najlepiej na kolonię kolejarzy, jest bowiem oddaloną o 9 klm. od Krakowa, t. j. 15 minut jazdy koleją. Wysoko położona, bo 266 m. nad poziom morza, słoneczna, zwrócona na południe, otoczona lasami, i posiada przystanek kolejowy w miejscu. W jesieni b. r. postanowiono przystąpić do budowy na tej parceli 8—10 domków celem zachęty i reklamy. Dalsze zakupna parcel i dalszą akcyę budowlaną, z powodu licznych budowli, przedsięwziętych w innych filiach Towarzystwa, musiano odłożyć do wiosny roku przyszłego. — W tym terminie ma stanąć 30—40 domków w cenie od 5—16.000 K, nie wliczając w to wartości gruntu.

Towarzystwo mimo krótkiego istnienia, bo od 9 kwietnia b. r. liczy już 120 członków, z których 25 chce budować swe domy w Rząsce, 30 w Prądniku Białym i Czerwonym a 70 w Prokocimiu pod Podgórzem. Na akcyę budowlaną deklarowali dotychczas wszyscy członkowie kwotę około 80.000 koron.

W dyskusyi zabierali głos liczni mowcy, między nimi pp. Stączek, Bobilewicz, Popławski i Mastek.

Match „Diany“ z „Jutrzenką“ odbył się wczoraj na błoniach miejskich w Podgórzu przy nielicznym udziale publiczności. Sam match dwu młodych drużyn przedstawiał się raczej jako training i tylko zachęcająco mógł podziałać na członków, by w dalszej pracy nie ustawali. Match zakończył się zwycięstwem „Diany“ w stosunku 4:0.

Uporządkowanie cmentarza. Z magistratu otrzymujemy następujący komunikat: W najbliższym czasie będzie przekopana na cmentarzu miejskim kwatera XIX., a wszystkie nagrobki na tej kwaterze, stojące na zwyczajnych grobach, będą usunięte. Strony interesowane, któreby zamierzały wydobyć szczątki zmarłych i na inne stałe miejsce je przenieść, mają do dni 14 wnieść do magistratu ostemplowane podanie o zakupno gruntu na groby stałe i o ekshumacyę zwłok. Po upływie zakreślonego terminu pomniki będą bezwarunkowo usunięte, a groby przekopane.

Sensacyjne aresztowanie oficera. Odnośnie do notatki, umieszczonej we wczorajszem numerze porannym „Nowej Reformy“, musimy dodać, że aresztowanie porucznika Koeffera w jednym z tut. handli nastąpiło, jak słychać, na żądanie władz wojskowych, a to z powodu wykrycia nadużyć kasowych w menaży oficerskiej. Porucznika widziano przed aresztowaniem w ubraniu cywilnem, kręcącego się od dłuższego czasu od knajpy do knajpy. Podczas rewizyi, dokonanej przy aresztowanym, znaleziono kilka tysięcy koron.

Awantura o kotleta. Do handlu śniadankowego przy ul. Grodzkiej pod firmą p. Kosza przyszła wczoraj dama, elegancko ubrana i zażądała kotleta; gdy jej jednak zamiast zamówionej potrawy podano „sznycla“, zrobiła okropną awanturę, wywołując ogromne zbiegowisko. Pobiła właściciela handlu, wybiła szybę wystawową wartości 20 K i zrzuciwszy nakrycie jej podane, zrobiła ogółem szkody na blisko 50 K. Do uspokojenia energicznej damy zawezwano żołnierza policyjnego, jednak jeden żołnierz okazał się za słabym do poskromienia wojowniczej niewiasty, zawezwano przeto aż trzech stójkowych i odprowadzono awanturującą się damę pod telegraf. Podczas prowadzenia zwymyślała policyantów „od ostatnich słów“. Na policyi okazało się, że dama ta jest znaną z wojowniczego usposobienia panią M., żoną pewnego inżyniera. Po spisaniu protokółu oddano energiczną żonę jej mężowi pod opiekę.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się wczoraj w Kobierzynie przy budowie nowego zakładu dla obłąkanych. Władysław Chronowicz, 17-letni mularz, spadł z powodu własnej nieostrożności czy też z powodu wadliwej konstrukcyi z rusztowania pierwszego piętra i dotkliwie się potłukł, nadwyrężając sobie pochewkę stawową w biodrze. Zawezwane pogotowie po zaopatrzeniu odwiozło nieszczęśliwego do szpitala OO. Bonifratrów.

Amory na starość. Z Wadowic donoszą: 70-letni żebrak, malutki, zgarbiony, zarośnięty, znany na wadowickim bruku pod nazwą: „Trapkoza“, zapałał miłością do 18-letniej Juleczki, która przekonawszy się, że stary dziad ma 3000 K, okazywała mu wzajemność — i dnia 22 z. m. zanieśli na zapowiedzi. Dnia 23 z. m. ogłoszono pierwszą ich zapowiedź, a uszczęśliwiony stary wręczył narzeczonej po zapowiedzi część swojej gotówki 700 K i dał do przechowania książeczkę Kasy oszczędności na 2000 K. Juleczka nie przewidywała widocznie szczęścia w pożyciu małżeńskiem z Kozą, bo zaraz w niedzielę ulotniła się całkiem z monetą, a żandarmerya w pogoni za nią stwierdziła, iż jest w drodze do Ameryki. Koza nim powetuje swoją stratę, będzie musiał jeszcze parę lat żebrać o ile Bóg życia i zdrowia użyczy.

Zjazd Sokołów. Ze Lwowa telegrafują: Zjazd delegatów sokolich towarzystw związkowych odbędzie się 15 października w sali Sokoła-Macierzy we Lwowie.

W smutną rocznicę. Dzisiaj, jako w smutną rocznicę tragicznej śmierci ś. p. Stanisława Szulakiewicza na odłamie skalnym Małego Jaworowego w Tatrach, odbędzie się w Jaworowej Dolinie odsłonięcie tablicy, ufundowanej przez Akad. Klub Turystyczny we Lwowie ku uczczeniu pamięci nieodżałowanego kolegi.

Ofiara gór. Z Wiednia telegrafują: Siedmnastoletni student gimnazyalny Gustaw Thizy spadł wczoraj z góry Rax. Ciężko rannego przewieziono do szpitala w Wiener Neustadt.

Zjazd w Lublanie. Serdeczną sympatyą cieszą się Polacy wśród Słowian południowych; mimo zaciekłych usiłowań rozmaitych płatnych agentów carskich, koło przyjaciół Polski coraz bardziej się u tych Słowian rozszerza, rozmaite uprzedzenia i błędne pojęcia ustają, wielu działaczy słowiańskich, którzy przedtem zajmowali stanowisko niechętne wobec nas, obecnie są naszymi szczerymi przyjaciółmi. Słoweńcy dali nieraz już dowody, jak szczerze z nami sympatyzują. Kiedy np. przed dwoma laty powstawało w Lublanie „Towarzystwo przyjaciół Polski“, to pierwsze konstytuujące się walne zebranie w sali ratuszowej zamieniło się na wspaniałą manifestacyę na cześć Polaków. Przybyli na nie wszyscy dostojnicy i przywódcy Słoweńców.

Obecnie mają Polacy, szczególniej zaś młodzież uniwersytecka, sposobność poznania pracy południowej słowiańskiej młodzieży. Mianowicie w dniach 24, 25, 26 i 27 sierpnia b. r. odbędzie się w Lublanie zjazd katolickiej młodzieży południowo-słowiańskiej. Na interesujący program zjazdu składają się obrady różnych towarzystw, jak „Zorii“, „Chorwackiego Związku studenckiego“ i innych. Zjazd zapowiada się licznie i uroczyście. — Na zjeździe tym nie powinno chyba braknąć i delegatów młodzieży polskiej.

Wzrost ludności w rewirze przemysłowym ostrawsko-karwińskim. Przed 100 laty miała Polska Ostrawa 583 obywateli, obecnie 23.496, w Gruszowie było wtedy 220 ludzi, teraz 7922, w Hermanicach 284, obecnie 3727, w Michałkowicach 164, teraz 6973, w Małych Kuńczycach 213, dziś 4607.

Jubileusz uniwersytetu wrocławskiego. — W tych dniach uniwersytet wrocławski obchodził bardzo uroczyście setną rocznicę swego założenia. Uniwersytet ten powstał z połączenia t. zw. Leopoldiny, posiadającej tylko dwa fakultety: filozoficzny i teologiczny, i uniwersytetu, przeniesionego tam w roku 1881 z Frankfurtu nad Odrą. W ten sposób powstał pełny uniwersytet, do którego uczęszczało zrazu 300 słuchaczy; dzisiaj liczba ich wynosi 2400. W uroczystościach brał także udział następca tronu niemieckiego, który przybył z następcą ks. Meiningen z żoną i ks. Fryderykiem Wilhelmem pruskim z małżonką, i odczytał orędzie cesarskie Wilhelma, jak zwykle napuszone i pełne górnolotnych frazesów z wyrazami powinszowania i pozdrowienia, datowane z Bergen z jachtu „Hohenzollern“ dnia 26 lipca.

Nowa opera cesarza Wilhelma. Z najpewniejszego źródła donoszą z Berlina, że cesarz Wilhelm był mocno niezadowolony z tego, iż Bethmann-Hollweg i Kiderlen-Waechter przyjeżdżali do Swinemünde na konferencyę z nim w sprawie marokańskiej.

— Róbcie sobie, co chcecie — odpowiedział im — byle rzecz pokojowo załatwić i mnie nie nudzić. Nie kazałem wam wysyłać pancernika do Agadiru, tylko zrobiliście to sami, więc teraz ratujcie się, jak możecie, a mnie nie przeszkadzajcie, bo piszę operę bardzo zajmującą.

— Jakiż temat Wasza Cesarska Mość opracowuje?

— Doskonały. Opera będzie nosiła tytuł: „August II, król polski“. Wprowadzam polskie mazury, polonezy, krakowiaki i zobaczycie, że będzie to rzecz doskonała.

Wiadomo, że cesarz Wilhelm napisał już był jedną operę z Leoncovallem p. t.: „Roland“. Opera nie miała powodzenia, bo nie była ani niemiecką, ani włoską, ale jakąś miszkulancyą. Może ta nowa opera, którą już cesarz Wilhelm sam komponuje, bez pomocy czyjejkolwiek, będzie lepszą.

Bydło w Prusach. Według zestawienia berlińskiego urzędu statystycznego ostateczny wynik liczenia bydła z grudnia ubiegłego roku jest następujący: W Prusiech naliczono 3 miliony 128 tysięcy 535 koni (włącznie z końmi wojskowymi), 11 milionów 592 tys. 521 sztuk bydła, 4 miliony 632 tys. 669 owiec, 16 milionów 491 tys. 659 świń.

W stosunku do roku przeszłego wzrosła liczba koni o 50.589, bydła o 170.640, owiec o 343.563 i świń o 2 miliony 329 tys. 192. Pod względem liczby koni przodują Prusy Wschodnie, gdzie naliczono 483.390 koni, a na drugiem miejscu stoi Śląsk z 335.837 koni.

Śmierć 9 ludzi w płomieniach. W Krzelowie w pow. jędrzejowskim w gubernii kieleckiej wybuchł pożar w jednym z domów. Dzieci się obudziły i wszczęły alarm, przez co udało się kilku lokatorom uratować z ognia. Pewien żyd jednak, przypomniał sobie, że zostawił w domu pieniądze, więc powrócił po nie do płonącego domu. Ponieważ długo nie wychodził, żona jego wyszła za nim do pokoju. Oboje ponieśli śmierć w płomieniach. Ponadto spaliła się rodzina, złożona z 7 osób.

Dom podpalił człowiek, który odsiedział dwanaście lat w kryminale wskutek złego świadectwa, złożonego przeciw niemu przez właściciela spalonego domu.

Straszne żarty. Donoszą z Żytomierza: Przed dwoma tygodniami przywiózł do miasteczka Andreszówki świeżo poślubioną żonę oficyalista dóbr Tereszczenki. Gribojedow. W tych dniach oglądając razem z żoną rewolwer, G. zawołał, śmiejąc się: Uciekaj, bo wypalę! Ledwo to rzekł, gdy rozległ się strzał i kula trafiła Gribojedową, która upadła, brocząc krwią. Zrozpaczony G. dał strzał do siebie, ale chybił, rzucił się więc w nurty rzeki. Ale go uratowano.

Z Kijowa donoszą, że na letnisku Charewicza w pow. zwenigrodzkim wydarzyło się straszne nieszczęście. Zamieszkały na tem letnisku 17-letni Wasiljew wziął strzelbę, a nie wiedząc, iż jest nabita, wyszedł na taras i tu zapytał: komu życie jest niemiłe? Siostra młodzieńca, 16-letnia Anna, ujęła za lufę i w żarcie skierowała ją do swej głowy. Wasiljew spuścił kurek. Rozległ się strzał i dziewczyna została zabita na miejscu.

Mianowania i przeniesienia. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora dra Pawła Kuczerę zwyczajnym profesorem hygieny w uniwersytecie we Lwowie.

Minister sprawiedliwości zamianował sędziego powiatowego Władysława Orobkiewicza w Janowie sędzią powiatowym i naczelnikiem sądu w Podkamieniu, a sędziego Izydora Chudkę w Załoźcach przeniósł do Podkamienia.

Legenda o dwóch kogutach.

przez

Emila Bergerat.

W pierwszych latach czternastego wieku, kiedy to po Morgarteńskiem zwycięstwie, wyswobadzającem kraj z austryackiego jarzma, ośm bohaterskich kantonów zabrało się do zorganizowania Helweckiego Związku, opartego na istniejącym do dziś systemie federacyjnym, dwa z nich, Uri i Glarus, znalazły się w zatargu o wątpliwą granicę.

Kwestya to ważna i wielce drażliwa dla wieśniaka wszędzie, a już najbardziej tam, gdzie on żyje z hodowli bydła, a więc z pastwiska. Ponieważ wszakże w owej epoce niesnaski religijne nie zaogniały sporów między parafianami, których dzwony wieściły wszystkie jedynie religię katolicką, mieszkańcy Uri i Glarus, zbratani świeżo na polu bitwy, doszli rychło do porozumienia i uradzili zgodnie zdać rozgraniczenie na wolę losu.

Sędziwi mędrcy biblijni obu kantonów postanowili zatem, w myśl tej uchwały, że spór graniczny rozstrzygniętym zostanie wynikiem walki dwóch siłaczy o szybkość w biegu. Każdy kanton wybierze szybkobiegacza, uznanego przez swych współziomków za najsprawniejszego, z tem, że wyruszą oba jednocześnie z ośrodkowego punktu swoich dolin, podążając naprzeciw siebie ku spornemu pasowi ziemi. W miejscu, gdzie się skrzyżują ze sobą, wmurowany zostanie kamień, znaczący granicę po wsze czasy Rzeczypospolitej.

Najpiękniejsi łucznicy, Matias i Heinrick, byli także najpierwszymi w biegu, ich więc wybrano jako współzawodników. A ponieważ poza sławą, współubiegali się oni jeszcze i o Fridolinę, najpiękniejszą dziewczynę w obu kantonach, możecie sobie łatwo wyobrazić, jak się trenowali i w jakie się zaopatrzyli trzewiki. Poza tem poddali się oni w ciągu dziesięciu dni, dzielących ich od św. Jerzego, dnia zapasów, ascetycznej dyecie. Fridolina wyhaftowała skórzane pasy dla obu, bo żadnemu z nich nie oddawała pierwszeństwa i potem tylko rozróżniała ich w swoich marzeniach, że Matias był brunetem, Heinrick blondynem.

W on czas, o wiele przed Kalwinem, Zwinglim i Oecolampadą, reformatorami, trzeba im to przyznać, nie zbyt wesołymi — poczciwi Helwetowie nie wyrzekali się bynajmniej swej cząstki w ogólnej biesiadzie wesołego, a nieco złośliwego żartu. Patryarchowie z Uri miewali w swoich magistratach wielce krotochwilne posiedzenia, a patryarchowie z Glarus, nie robiąc z żartobliwych konceptów obowiązku swego zawodu, co już jest nowym wynalazkiem, nie cofali się przed bardzo dosadnemi. Otóż zadecydowanem zostało zobopólnie, że sygnałem rozpoczęcia biegu tu i tam będzie jutrzenkowe pianie koguta, ptaka tak specyalnie stworzonego do regulowania zegarów, iż nie było najmniejszej wątpliwości, że Heinrick wyruszy jednocześnie z Matiasem, a Matias z Heinrickiem, jak najlojalniej.

Ale w przeddzień, już późnym wieczorem, Ulisesowie z Glarus napaśli swego koguta ziarnem, robakami i gałkami za dziesięciu. „Będzie — myśleli — tak silny i tak nasycony, że nie będzie czekał jutrzenki aby się zbudzić i uciąć pogawędkę ze swemi kokoszkami".

Czy to było lojalnie? Wam pozostawiam sąd o tem.

Prawda, że i dyplomaci z Glarus ze swojej strony, opierając się na rozumowaniu wręcz przeciwnem, skazali swego koguta na post 48-godzinny. „Będzie tak głodny — przepowiadali — że wyprzedzi z pewnością godzinę, w której Iris rozwija swą różaną szarfę, i kto wie, czy nasz Heinrick nie uzyska tym sposobem jakiejś godziny przewagi nad swym współzawodnikiem".

Moje zdanie o tem wyrachowaniu nie może być inne, jak wasze.

Stało się, że historya naturalna uwieńczyła z tych dwóch machiawelizmów ten ostatni. Wygłodzony kur zapiał prawie w połowie nocy i tamten trawił jeszcze, kiedy szampion Uri przebył już wąwóz i górskie zbocze po swojej stronie i zstępował ze zbocza glaruskiego, jak wartki strumyk, płynący bez przeszkody.

Jeszcze kwadrans, a Glaris nie miałoby już wcale granic i z ośmiu bohaterskich kantonów, które krwią swoich dzieci okupiły wolność pod Morgarten, pozostałoby ich tylko siedem w historyi — może, a w geografii — z pewnością. Heinrick, więcej niż nawpół, zwycięski, usiadł u podnóża góry, przedewszystkiem aby pomarzyć o Fridolinie, a potem, żeby zawiązać u jednego z trzewików sznurowadło, które się mu rozwiązało o ciernie. I naraz ujrzał w ozłoconej pierwszemi promieniami światła kurzawie, Matiasa, pędzącego, jak południowy wiatr, dmący od Grütli, a zwany w Szwajcaryi „foenem". Że miał jedną nogę rozzutą, pobiegł naprzeciw niego, skacząc na drugiej. Zdumienie jego rywala graniczyło z rozpaczą.

— Przysięgnij mi, żeś nie użył jakichś czarów... Alboś chyba wyruszył przed pianiem koguta?

— Nie — odpowiedział — ale koguty Uri wydzwaniają godzinę pracy wcześniej, aniżeli wasze, w Glarus.

A Matias trapił się straszliwie. Postawienie słupa granicznego u podnóża góry, w punkcie, gdzie się spotkali, to tyle, co połknięcie przez Uri trzeciej części Glarusu z pastwiskami.

— Nie przeżyję tego, płakał. Słuchaj Heinricku, wiesz, jak kocham Fridolinę. Ale jestem Helwetą — i kocham mój kraj więcej jeszcze. Zgódź się cofnąć do wierzchołka góry, gdzie przynajmniej granicą kantonów będzie jej srebrny szczyt, skąd widać je oba, jak dwa Chanaan. A za nagrodę weź sobie Fridolinę.

Wszyscy prawi Szwajcarowie są uczciwymi — i po tem się ich poznaje. Heinrick nie miał całkiem czystego sumienia z powodu podstępu, użytego przez uryjskich mędrców — i historya z kogutem psuła mu nieco jego zwycięstwo. — Przytem miał jedną nogę bosą, co była wielkim minusem na tej najeżonej ostrymi i ruchomymi kamykami drodze dla mułów, którą musiał jeszcze przebiedz.

— Dobrze więc — powiedział — zwracam ci wygraną ziemię aż po srebrny szczyt, który jest rzeczywiście naturalną granicą dwóch Chanaan, bo z niego widzieć możemy każdy swój dom ojcowski i piękną równinę Morgarten. Jeden warunek wszelako: zaniesiesz mnie na ów szczyt na swoim grzbiecie, bacząc, byś mnie nie uronił w przepaść i śpiewając nasz „ranz" pastuszy.

Powiedziane, zrobione, mówi legenda. Dwa mocne głosy bratnie, spotężniałe tysiącznem echem, zaintonowały sławny pean helwecki: „Le z armailli dei Colombetté".

I ujrzano jednego na barkach drugiego, dwóch wielbicieli Fridoliny, wspinających się na stracone i odzyskane zbocze górskie.

Co do młodej dziewczyny, to w Uri utrzymują, że zaślubiła ona jasnowłosego Heinricka, a w Glarus, że czarnowłosego Matiasa, ale oba kantony przysięgają zgodnie, że kochała ich zarówno — i do samej swojej śmierci nie przenosiła jednego nad drugiego. Tak było dokonane rozgraniczenie Uri i Glarus w czternastym wieku.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Przyjechali do Zakopanego w czasie od 29 lipca do 5 sierpnia (dodatek do wykazu z dnia 4 sierpnia), pensyonat **Klemensówka** (naprzeciw nowego parku klimat.): Pp. Chęciński Ignacy, Chojecki Stanisław, Czunko Adam z Krakowa, dr Dzięlzielewicz Antoni z rodziną, Hałaciński Zygmunt z rodziną ze Lwowa, Havlik Antoni, Kwietkowska Krystyna z synem z Krakowa, Mann Józef, Kuncewiczowa Kazimiera z córką ze Lwowa, Nowakowski Ignacy, Przemyski Kajetan z Warszawy, Schneider Zdzisław, dr Wernicki Kazimierz, Zarzycki Maryan ze Lwowa.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 5 sierpnia.

HOTEL BELVEDERE, ul. Basztowa, 27, w pobliżu dworca kolej. (pokoje od 2 koron. Łazienki, Restauracya i kawiarnia na miejscu): dr Józef Kostyński ze Lwowa, inż. Karol Schumann z Wiednia, inż. Willy Hassmann z Schönwaldu, Jan Isac-Isacescu z żoną z Botosani (Rumunia), Bronisława Oppenheim z rodziną z Warszawy, Tadeusz Lazarewicz z synem, Jan Wilczek z Rzeszowa, Józef Proszek z Pragi, Kazimiera z Dębicza Wolniewicz z Oleszy, Marya Dudek z Cieszyna, Marya Kozłowska z Sanoka, Filip Fertig z Morawskiej Ostrawy, Wojciech Sokołowski z Poznania, Józef Kramer z Mannheim, Hugo Nossek ze Strażnic, Wacław Jarmiętowski z Kielc, Roman Motluk ze Lwowa, Karol Folkenberg. Karol Zickmann z Kopenhagi, Mieczysław Wąsowicz z Brzeżan.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Stanisława Adamskiego, ulica Poselska, 22, (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienki w miejscu. Pokoje ze światłem od 2 koron w zwyż i stajnia): Herbert i Dolly Riemberger z Londynu. Mary, Alfred i Elżbieta Aronoson z Paryża, Marya Schindler ze Lwowa, Gertie Krollt z Hulmę (Anglia), Priscilla Wilby z Ossett (Anglia), Stanisław Kładosz z żoną, Janina Kładosz z Berlina, Józefa Micke z Katowic, prof. Wacław Zawadzki z Łodzi. Zygmunt Grabowski, Jan Stratilato z Niwka (Król. Pol.), prof. Stanisław Mendyk z Radocza, F. A. Brener z żoną z Bytomia, Władysław Ryffert z Poznania.

HOTEL SASKI: ks. Radziwiłowa z Rzymu, hr. M. Rostworowska, J. Radomski z Ostrowa. hr. K. Szembek, E. Tychowski ze Lwowa, W. Zachojski z Pragi, L. Gawlik z Zakopanego, L. Smolański z Wiednia, J. Poznański z Warszawy, S. Sieglewicz z Jasła, M. Dunin z Kopytówki. W. Fedak z Jordanowa.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 5 sierpnia. **Losy: a) procent.:** Austryackiego zakładu kred. z obl. pro. z roku 1880 3-pro. 293·75. Austr. zakł. kr. z obl. pro. z r. 1889 3-pro. 280·85. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-pro. 302·75. Węg. Banku hip po 100 złr. 4-pro. 249·75. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-pro. 125·25. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 37·50. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 534·—. Clary 40 złr. m. k. 140·—. Palffy 40 złr. 96·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 95·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 48·30. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr 72·—. Salma 40 złr. m. 246·—. Tureckie oblig. prem kolei po 400 fr. 252·—. Tureckie oblig. prem. kolej dro. 252·75. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 503·75.

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rzadca drukarni L. K. Górski